

W niedzielę, dnia 2-go marca 1924 r. o godz. 4 popoł.
odbędzie się w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43

ODCZYT

p. t. „Od waloryzacji do wprowadzenia złotego“,
na który zaprasza członków WYDZIAŁ.

Odezwa do kupców.

SUBSKRYBUJ CIE AKCJE BANKU POLSKIEGO!

W obecnym czasie spadku dolara, stabilizacji cen, stagnacji handlowej jest to najlepszym interesem.

Wolną gotówkę lokujcie w akcjach Banku Polskiego! Akcje wszystkich banków emisyjnych notowały już krótki czas po emisji znacznie wyżej, niż cena emisyjna.

Akcje te są akcjami banku, który ma największy przywilej, bo prawo wydawania banknotów na potrzeby gospodarcze — nie będzie więc nigdy narażony na złe konjunktury.

Kupujcie zatem te akcje, bo one w czasach dzisiejszych są jedynym interesem bez ryzyka!

Subskrybcje przyjmuje Kasa naszego Stowarzyszenia, która udziela wszelkich informacji o ulgach przy subskrypcji.

KALENDARZYK PODATKOWY NA MARZEC.

Do dnia 15 marca 1924 muszą kupcy I. i II. kategorii oraz przemysłowcy I.—VI. zapłacić podatek przemysłowy za luty (2 procent i $\frac{1}{2}$ proc. obrotu).

Podatek ten będzie płatny w markach — kurs waloryzacyjny za luty jeszcze nie jest znany (będzie wynosił około 1.800.000). Przedpłaty za patent nie wolno potrącać. Odsetki zwłoki 17 procent miesięcznie.

2) Do dnia 26 marca winni wszyscy, którzy w czasie od 25 stycznia do 26 lutego wpłacili pierwszą połowę zaliczki na podatek majątkowy — wpłacić drugą połowę. W razie zwłoki opłacać będą odsetki obecnie podwyższone na 12 procent miesięcznie.

3) Odsetki zwłoki liczą się obecnie od dnia zwłoki, nie zaś dopiero po 14 dniach.!

Podwyższenie kar za zwłokę w płaceniu podatków. Ogłoszone zostały 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, podwyższające kary za zwłokę w płaceniu podatku dochodowego i obrotowego, a to o pół procent dziennie za każdy dzień zwłoki; kara za zwłokę w uiszczeniu podatku majątkowego podwyższoną została o dziesięć procent, w stosunku miesięcznym wraz z pozostawieniem kary dwu procentowej dawniejszej, razem więc 12 procent za każdy miesiąc zwłoki. Odsetki zwłoki wyniosą zatem przy podatku obrotowym i dochodowym 17 procent miesięcznie.

PLATNIKOM PODATKU MAJĄTKOWEGO, którzy wnieśli podania o zniżkę zaliczki zwracamy uwagę, że muszą w terminie zapłacić połowę,

względnie jedną trzecią z całego podatku majątkowego (połowę płać płatnicy I. i II. kategorii, handlowcy i I.—VI. przemysłowej; jedną trzecią część płatnicy II. kategorii handlowej i VII. przemysłowej).

Prośba o zniżkę odnosi się bowiem tylko do nadwyżki, połowa, względnie jedna trzecia musi być bezwzględnie zapłacona.

Płatnikom, którzy połowy z tego nie zapłacili do 25 II. radzimy, aby ją razem z drugą połową, płatną do 26 marca wpłacili koniecznie.

Odsetki zwłoki wynoszą 12 procent miesięcznie!

Polityka celna zawiniła obecne przesilenie gospodarcze.

W sprawie tej zamieścił sekretarz Izby Handlowej we Lwowie dr. Jasiński artykuł w „Kurjerze wieczornym“, w którym nawiązał do artykułu dra Mahlera w tej samej sprawie w „Kurjerze wieczornym“, wykazującego naszą niezdolność eksportową i słabe widoki naszego eksportu do Rosji z powodu tego, że ceny naszych wyrobów przemysłowych są za wysokie, aby tam mogły konkurować z wyrobami innych krajów.

Artykuł ten w wyciągu poniżej podajemy, albowiem zawiera on słowo w słowo te same argumenty, które od 3 lat podnosimy — ostatnio w artykule wstępnym w poprzednim numerze — że: wysokie cła u nas, zdemoralizowały przemysł, że przyczyniły się do podrożenia towarów u nas wyrobianych ponad parytet światowy, cofnęły wstecz produkcję, dobiły zdolność konkurencyjną i stały się ochroną przemysłowców — nie zaś przemysłu.

Pragnę zastanowić się — pisze autor — nad przyczynami, które doprowadziły do tego stanu, że eksport naszych wyrobów przemysłowych stanął pod znakiem zapytania — a cały nasz przemysł wogóle wszedł w stadjum kryzysu.

Przyczyny tej nie trudno dociec jeżeli dokładnie przyjrzymy się linjom wytycznym naszej dotychczasowej polityki celnej od samego powołania Państwa Polskiego. Była ona pod jednym względem niesłychanie kosekwentną a to, o ile chodziło o podwyższenie mnożników celnych, choćby to miało się przyczynić do wywołania drożyzny i spowodowania ujemnych skutków gospodarczych.

Nasza polityka celna od samych swych początków starała się zapewnić jak największą ochronę krajowym wyrobom przemysłowym, nie bacząc w swej krótkowzroczności na to, czy odnośna gałąź przemysłu nie nadużywa tej ochrony. Wszelkie starania o podwyżkę mnożników celnych, podejmowane przez poszczególne gałęzie przemysłu, natrafiały ze zrozumiałych powodów na bardzo podatny grunt u czynników rządowych; wszak każdorazowa podwyżka cła równała się zwiększeniu dochodów fiskalnych. Nic więc dziwnego, że każdorazowy rząd mając pusłki w skarbie, decydował się z łatwością na uwzględnienie dezyderatów podwyższenia mnożników celnych, gdyż w ten sposób zapewniał sobie doraźnie przynajmniej zwiększone dochody z cel. Tą

łatwość w przyznawaniu ochrony celnej starał się też przemysł z natury rzeczy, jak najdalej wykorzystać, tak; że stało się niemal zwyczajem, że pierwszym krokiem ludzi, którzy zamierzali uruchomić jaką fabrykę, były starania o podwyższenie mnożników celnych dla artykułów, które dopiero miano wyrabiać.

Ta wydatna ochrona celna stała się jednakże powodem, że przemysł przestał się troszczyć o niesłuchanie ważną kwestję kosztów produkcji, a równocześnie o doskonalenie swych wyrobów. Zagadnienie to stało się bowiem dla przemysłu kwestią drugorzędną po prostu dlatego, że było to bez wpływu na zbyt towarów wewnątrz kraju. Wszak konsumenci, odcięci murem chińskim od zagranicy, byli zmuszeni płacić ceny, dyktowane przez przemysł krajowy.

Kto zatem śledził rozwój naszej polityki celnej, tego oddawna musiała przejmować obawą myśl o przyszłość naszego przemysłu z chwilą nadejścia okresu sanacji naszych stosunków skarbowych i wprowadzenia złotej waluty. Było bowiem rzeczą zupełnie widoczną, że przemysł nasz, idąc po linii najmniejszego oporu, pracował dorywczo, nie myśląc o przyszłości. — To też dziś znajdujemy go nieprzygotowanym i nieprzystosowanym do nowych warunków, jakie wytworzyły się w związku z sanacją skarbu.

Gdy bowiem z dniem 1 stycznia br. uległy zwaloryzowaniu daniny publiczne i frank złoty zastosowano przy poborze cła, ceny wyrobów przemysłowych z niesłuchaną szybkością wykazały tendencję zwykłą już nie tylko w markach polskich, ale w złotych, tak; że przekroczyliśmy poziom cen przedwojennych. W przeciągu kilku tygodni staliśmy się jednym z najdroższych krajów Europy. Że ten proces tak szybko się dokona, było z łatwością do przewidzenia.

Wskutek tej szybkiej zwwyżki cen zdomosła na bieżący rynek krajowy ogromnie się skurczyła, gdyż dochody szerokich warstw społeczeństwa nie mogą osiągnąć nawet normy przedwojennej.

Jako środek zaradczy na ten objaw patologiczny byłby eksport zagranicę, aby w ten sposób pojemność rynku wewnętrznego uzupełnić zagranicznym. Niestety błędy przeszłości mszczą się z całą bezwzględnością. Nie możemy eksportować, bo nasze wyroby są dla zagranicy za drogie, bo przemysł nasz, mając zapewnioną ochronę celną i skutkiem tego mogąc bez większych wysiłków pracować dla potrzeb rynku krajowego, nie pokusił się równocześnie nie tylko o zdobycie, ale nawet o przygotowanie sobie terenu na rynkach zagranicznych. — Wszelka propaganda w tym kierunku natrafia bowiem na dziwną apatię przemysłu.

Nic też dziwnego, że potrafiły nas wyprzedzić inne państwa. Nasze sfery przemysłowe nie wywierały nawet nacisku na rząd, aby przystąpił do rokowań handlowych z temi państwami, które, jako mniej uprzemysłowione, mogłyby stać się dla nas doskonałym rynkiem zbytu, tak, że zawarcie tra-

ktatów handlowych z temi państwami pozostało na szarym końcu. Czas jednakże prawdzie spojrzeć w oczy. Sytuacja istotnie jest poważna, ale nie beznadziejna. Rząd w porozumieniu ze sferami gospodarczymi może i musi znaleźć środki zaradcze. Trzeba nawet przyznać, że początek już uczyniono.

Mam w tej chwili na myśli obniżenie cen węgla, tego podstawowego artykułu całej produkcji. Za tym pierwszym krokiem muszą pójść i dalsze. Trzeba tylko usilnie się wystrzegać błędów przeszłości i wszelkiego rodzaju eksperymentów.

Tak mszczą się niegospodarcze zarządzenia rządowe, który pod naciskiem fabrykantów i w celach fiskalnych ciągle mechanicznie cła podwyższał — aż przeciągając strunę, doprowadził do kryzysu.

Zmierzch banków.

Pierwszą ofiarą stabilizacji stają się banki. Mamy ich w Polsce 1700, a na zaspokojenie legalnych potrzeb gospodarczych wystarczyłaby jedna dziesiąta część, zatem 1.500 żyło z dewaluacji i spekulacji na zniżkę marki polskiej w różnych formach.

Największe zyski dawały interesa walutowe: kupowano albo na „nostro” waluty któreś się dalej spekulowało, albo wysyłano je za granicę, celem arbitrażu.

Przywilej szmuglu walut miały bowiem banki dewizowe, bo to, co u zwykłego śmiertelnika uchodziło za czyn niegodziwy, niepatryjotyczny i pod sankcje ustawy karnej podlegający, było dozwolone, jeżeli to robił pod pewnemi formalnościami „bank dewizowy”. Banki dewizowe w całej pełni z tego korzystały, wysyłały kurjerami dolary do Gdańska, Berlina, Czech i Wiednia. Jak olbrzymie zyski to przynosiło, tego żaden bilans nie wykaże, gdyż te są tak sporządzane, aby na szkodę Skarbu zaciemniały prawdziwy stan rzeczy — ale każdy może się o tem z własnego przeświadczenia przekonać. Zna bowiem dyrektorów i prokurentów bankowych, którzy przed wojną nic nie mieli, a obecnie są właścicielami dóbr, posiadaczami will i samochodów, które zdobyli żerując na gospodarstwie powojennem.

Duże zyski dawały także interesa giełdowe, w ogólności interesu akcjami. Nie tylko wtedy, gdy dla klienta po niskim kursie kupowano, a po najdroższym policzano, (przy sprzedaży był odwrotny proceder), ale przy emisjach nowych akcji, gdzie oszukiwano wszystkich zwykłych akcjonariuszy przez emisję „młodych” akcji, których lwią część przydzielano Dyrekcji i swoim ludziom. Manipulacje te były zwykłym oszustwem.

Taksamo interesa kredytowe. Ostatnio pobierano 300 procent rocznie od weksli, za które płacono w PKKP 72 procent rocznie. Zarabiano tu na „czysto” 18 procent miesięcznie, przyczem całą stratę dewaluacyjną ponosiła PKKP. Wszystkie interesa markowe robiono pieniędzmi klientów, którym je przetrzymywano, przekazów i inkasa za-

raz nie wypłacano, aby jak najdłużej można bezprawnie i bez opłacania procentów cudzemi pieniędzmi, manipulować i je dewaluować. To stanowiło kapitał obrotowy banków.

Te 3 główne typy transakcji bankowych interesowały banki i ich dyrekcje — wyjątki są, ale bardzo nieliczne — zwykłe, normalne interesa kupieckie nie przedstawiały dla banków żadnego — w obu znaczeniach słowa tego — interesu. Wystarczyły im zupełnie wyżej opisane interesa, były one bowiem tak intratne, że mogły ciągle nowe banki i filje powstawać - dla wszystkich było miejsce - bo Polska jest państwem bogatym, marka ciągle spadała, a spekulacja na baise marki zawsze była pewna.

Konjunktura inflacyjna trwająca lat 3, zdeprawowała zupełnie banki, (tytuł dyrektora stał się obecnie czemś etycznie bardzo niskim), które zamiast popierać legalne potrzeby handlu i przemysłu rzuciły się na osłabione gospodarstwo społeczne, żerując na nim dla własnej i kierowników korzyści. Wyjątki nieliczne; zliczy się np. w Krakowie na palcach jednej ręki.

Stabilizacja marki była dla banków ciężkim ciosem. Ustały złote interesa; interes walutowy stał się interesem normalnym, dającym normalne zyski, spekulacje akcjami ustały — przyczynił się do tego rząd, normujący prawo emisji nowych akcji, celem zapobieżenia nadużyciom — a kredyt staje się normalnym — a nie spekulacyjnym, dążącym do zysków spekulacyjnych na marce polskiej. Zresztą zaczyna w wysokość pobieranych odsetek i prowizji wglądać Ministerstwo Skarbu, które wykluczy kredyt w PKKP dla tych banków, które pobierają nadmierne procenta i prowizje.

Nadmieniamy jeszcze, że powojenne nadużycia banków stały się wszędzie przedmiotem uzasadnionej krytyki i represji władz. I tak w Berlinie wytożono śledztwo przeciw 50 bankom o lichwę; we Wiedniu jest projektowana ścisła kontrola banków przez specjalnych niezależnych kontrolerów.

Możemy liczyć z matematyczną ścisłością na zniknięcie z powierzchni ogromnej ilości banków (wiele już redukuje personal i ogranicza płać — bo odpowiada to etyce tych panów, żeby wobec lata całe trwającej złotej konjunktury nie płacić przez jeden choć miesiąc pełnych pensji urzędnikom — skoro sytuacja się pogorszyła).

Kupiectwo na tem oczyszczeniu atmosfery tylko zyskać może, — bo pozostałe banki może przecież zacząć się zajmować interesami, do których są powołane — a to do zasilania kapitałem legalnych potrzeb handlu i przemysłu.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze lapidarne słowa, jakie o bankach wypowiedział w Sejmie naszym dnia 21 lutego znany poseł lwowski p. Sliwiński: „Prywatny kapitał wyzyskuje pomoc państwową. Jakże się dziwić, że mamy 1700 instytucji bankowych w Polsce? Z czego ta banda żyje? Każdy hanczek ma kilku członków. Rady nadzorczej, dyrektorów, falangę panienek i urzędników. Kto to wszystko płaci? PKKP i PKO. A czyje to są pieniądze? Całego społeczeństwa. I my bandę tych nierobów

mamy poprostu na swoim utrzymaniu i to nasssało, a p. Grabski musi się teraz głowić, aby szanować nasze stosunki. Ale raczej należy rozpedzić tych panów, wsadzić ich do kryminału, tam dać im utrzymanie (oklaski), a bardzo prędko przyjdą do przytomności i sanacja będzie. Dziwię się, że p. minister sprawiedliwości tak mało z tem ma do czynienia“.

Weksle złotowe.

Od dnia 22 lutego eskontuje PKKP, a z nią wszystkie banki tylko weksle na złote, opiewające; wobec tego mogą kupcy przyjmować tylko weksle złotowe od swoich dłużników. Weksle te muszą mieć przy oznaczeniu cyfrowym (po prawej stronie u góry formularza) kwoty literę Z (np. Z 120, przy wekslu na 120 złotych; oznaczenie całym słowem: Złoty lub Złoty polski jest wykluczone). Przed kwotą literami powtórzone winne być oznaczenie: Złoty (np. Na kwotę Złotych sto dwadzieścia). Dodatek: polski (złoty polski) jest niedopuszczalny na wekslu, Weksel będzie zatem tak wyglądał:

Kraków, 29 lutego 1924

Na Z 100

Dnia 15 maja 1924 zapłacę za ten Sola Weksel na zlecenie N. N. kwotę:

Złotych: Sto

Wartość w towarze. Płatne u mnie w Krakowie, ul. Grodzka 1.

Podpis N. N. mp.

Wszelkie dodatki, pochodzące z Królestwa, które upiększały dotąd weksle, jak „zobowiązuję się naakuratniej zapłacić itp. są zupełnie zbyteczne. Formularz ten jest tylko dla weksli osobistych. (Sola-Weksel), które prawie wyłącznie są w obiegu. Przy wekslach przekazowych takie same zmiany w oznaczeniu kwot.

Waloryzacja podatku dochodowego.

Nowy a ogromny ciężar grozi kupiectwu. Dotychczasowe stawki podatkowe mają zostać zwaloryzowane i w najbliższym czasie wyjdzie już odnośne rozporządzenie. Zaznaczamy tu jeszcze, cośmy ostatnio podali, że termin do składania fasji został przedłużony do 23 kwietnia 1924 i że razem z fasją musi być cały podatek przez płatnika obliczony i zapłacony. Szczegóły o wydać się mającem rozporządzeniu podaje łódzki „Głos Polski“, jak następuje:

Sprawa waloryzacji podatku dochodowego na rok 1924 w zasadzie jest już postanowiona i w najbliższym czasie zostanie jako rozporządzenie rady ministrów obowiązująco opublikowana.

Opublikowanie to nastąpi po wykonaniu szczegółowych przepisów wykonawczych, które gotowe będą w tych dniach.

Za: dnicze postanowienia tej waloryzacji są następujące:

Podatek dochodowy od spóiek zobowiązanych do publicznego składania rachunków na rok 1924, ściągany będzie w myśl ustawy o podatku dochodowym od dochodu osiągniętego w roku 1923 w staw-

kań zwaloryzowanych, przyczem waloryzacja, względnie przerachowanie dochodu na franki złote winno się odbyć po następujących kursach:

1) Przedsiębiorstwa, dla których rok bilansowy zbiega się z rokiem kalendarzowym, tzn. takie, które sporządzają swój bilans na dzień 31 grudnia 1923 roku, przerachowują sumę przypadającego od nich podatku dochodowego markowego na franki po kursie 600 tysięcy mk.

2) Przedsiębiorstwa, których rok bilansowy kończy się w dniu 30 września, przerachowują podatek po kursie 60 tysięcy mk.

3) Przedsiębiorstwa, których rok operacyjny kończy się w dniu 30 czerwca 1923 roku po kursie 20 tysięcy mk., a

4) Przedsiębiorstwa, których ostatni rok operacyjny skończył się w dniu 31 marca 1923 roku po kursie 12 tysięcy marek.

Jak w praktyce wyglądać będzie ten podatek słabego wyobrażenia nabrać można z następujących cyfr:

Przedsiębiorstwa, nie należące do wielkich, które rok operacyjny 1922—1923 skończyły w dniu 30 września, jak również instytucje bankowe mniejsze i różne przedsiębiorstwa i spółki handlowe wykazują w swych bilansach, sporządzonych na ten dzień, jako czysty zysk minimum 6 miliardów marek.

30 procent od tego zysku pobierane będą w roku 1924 tytułem podatku dochodowego. W tym wypadku owe 30 procent wyniosą 1800 milionów marek. Suma ta przerachowana na franki złote po kursie 60 tysięcy daje 30 tysięcy franków, które odnośnie przedsiębiorstwo będzie musiało zapłacić po kursie dnia franka waloryzacyjnego tytułem podatku na rok 1924. W markach polskich przy dzisiejszym kursie 1,800.000 mk. za franka wyniesie to 54 miliardów marek, a zatem **dziewięciokrotną sumę wykazanego dochodu bilansowego.**

Zrozumiałą jest obawa z jaką przemysł i handel oczekują ukazania się tego rozporządzenia. Podatek ten bowiem **więcej zaważy na ich budżecie, aniżeli cały podatek majątkowy i stanowić będzie ów śmiertelny cios, pod którym ulegną wszystkie przedsiębiorstwa finansowo słabe.**

Wprawdzie rozporządzenie wspomniane zawiera klauzulę, która zezwala w pewnych warunkach na rewizję bilansu i przerachowanie go na franki złote, tak, iż niewykluczonem jest nawet to, że bilans markowy aktywny, po zetknięciu się z miernikiem złotym, okaże się właściwie pasywnym, jednakowoż niepewnem jest, czy klauzula ta będzie mogła być we wszystkich wypadkach zastosowaną, z jednej strony wobec braku czasu, gdyż do terminu płatności podatku dochodowego pozostaje już niewiele czasu, a z drugiej strony, czy dostarczony materiał dowodowy, do takich przerachowanych bilansów okaże się dostateczny i przekonywujący.

Tyle „Głos Polski“. Przepisy te odnoszą się wprawdzie tylko do przedsiębiorstw, które prowadzą księgi — ale wykazują, jak będą traktowane wszystkie inne dochody.

Rząd dąży konsekwentnie do zniszczenia ludności miast, — bo podatku osobistego nie płacą ani mali, ani średni rolnicy.

Rewizje za walutami.

W ostatnich dniach znowu odbyły się w Krakowie rewizje za walutami. Szukano walut po kawiarniach, urządzono także obławę na kolei.

Pytamy się na jakiej zasadzie prawnej, przeprowadza się u obywateli rewizje osobiste, pytamy się także po co to się dzieje?

Rewizje takie, jakie się w ostatnich dniach odbyły w Krakowie, a jakie odbywały się też często i gdzieindziej są naruszeniem kardynalnych zasad konstytucji. Nie ma ustawy, któraby rewizji takich dopuszczała, władze więc, które są w pierwszej linii powołane do strzeżenia ustaw, ustawy te naruszają w jaskrawy sposób.

Rewizje te są także bezcelowe. Bezcelowe były one zawsze, bo chyba nikt nie wierzy, aby schwytanie u jednego lub drugiego obywatela kilkudziesięciu lub kilkuset nawet dolarów wpłynąć mogły na poprawę naszej waluty, nie wierzy w to chyba i najniżsi funkcjonariusze policyjni. Po co jednak te obławy urządza się dzisiaj, kiedy spekulacja walutowa zupełnie ustała, dzisiaj kiedy posiadanie walut jest dozwolonem, kiedy wykazać się tylko ewentualnie trzeba z legalnego sposobu ich nabycia, kiedy Rząd ogłasza, że przyjmuje wpłaty na różnego rodzaju subskrypcje w obcych walutach bez żądania wykazania się ze sposobu ich nabycia, kiedy wszystkie banki na mocy upoważnienia rządowego przyjmuje od każdego wkłady w obcych walutach i każdej chwili na żądanie waluty te zwracają — poco w takiej chwili urządza się te obławy, tego doprawdy nikt zrozumieć nie może. Nasuwa się podejrzenie, że rewizje te zarządzają lokalne wielkości policyjne, chcące wykazać konieczność swego istnienia. Czy państwo jednak, w którym stosunki takie istnieją, można nazwać praworządem?

Represje rządowe przeciw przemysłowcom i ziemianom niechcącym płacić podatków.

Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi dnia 21-go lutego: Z kół miarodajnych otrzymujemy informacje, że ze strony przemysłu i ziemian zauważyć się daje wyraźny bojkot sanacji skarbu. Wielcy przemysłowcy zamykają fabryki, ziemianie nie płacą daniny majątkowej, motywując to trudnościami omłocki zboża. Wobec tak wyraźnego bojkotu, pisze „Kurjer Poranny“, rząd zamierza w najbliższych dniach udzielić ostatniej przestrogi pod adresem wielkich przemysłowców i ziemian, a w razie dalszego z ich strony bojkotu zastosować środki, jakimi rozporządzają władze państwa. Również od zakupu akcji Banku Polskiego ziemiaństwo zupełnie się wstrzymuje, wobec czego ma Minister reform rolnych wezwać Radę Naczelną organizacji ziemiańskich na konferencję.

O tem samem donosi „Głos Narodu” z dnia 24 bm., który także ze swej strony boleje z powodu sabotażowania przez ziemian, przemysłowców i rodową arystokrację naszą sprawy sanacji skarbu i waluty, przytaczając, że na liście subskrybentów akcji Banku Polskiego brak wielkich obszarników i arystokracji.

Tak sabotują dzieło sanacji skarbu sfery, którym się najlepiej w Polsce powodzi. Wierzmy, że nie chcą oni sanacji, bo ustaną kredyty markowe i nadzwyczajne zarobki inflacyjne i zaczną się czasy stabilizacji i normalnych zysków.

Że te sfery, które są „podporami społeczeństwa” i jedynymi prawdziwymi patriotami, płaciły bez szemrania zaborczym państwom wszystkie daniny i podatki, o tem wszyscy wiemy — że zaś rząd nasz, zanim użyje przeciw nim dopuszczalnych środków egzekucji celem ściągnięcia podatków — pertraktuje z nimi i wzywa ich na konferencję — o tem dowiedzieliśmy się teraz.

Walne Zgromadzenie Stow. kupców w Rzeszowie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

RZESZÓW. W niedzielę dnia 27 stycznia br. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia kupców w Rzeszowie, zwołane z powodu rezygnacji całego przed dwoma miesiącami wybranego wydziału. Wydział ten zrezygnował wskutek narażenia kilkudziesięciu kupców rzeszowskich na wielkie straty materialne przez nienależyte spełnienie zobowiązań, wziętych na siebie odnośnie do zapłaty patentów.

Zgromadzenie najliczniejsze z dotychczas w Rzeszowie przez kupców odbytych, zagałęł prez. p. Ungar, poczem składali sprawozdania z działalności pp. Sperber i Fischer. Nad sprawozdaniami toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. Grauer, Alter, Wang, Hauser, Feuerstein, Strenger i in., prawie wszyscy mówcy w ostry sposób krytykowali postępowanie tych, którzy winę w sprawie patentów ponoszą. Zgromadzenie, któremu przewodniczył w sposób nietaktowny p. Ungar, widząc, że tenże z obawy przed pewnym upadkiem przy wyborach dąży wszelkimi sposobami do tego, aby nie dopuścić do ukończenia Zgromadzenia, zmuszonym było wybrać z grona zebranych na przewodniczącego zgromadzenia jednomyślną swą uchwałą p. Eljasza Wanga. P. Wang objawwszy przewodnictwo przeprowadził dalszą dyskusję po ukończeniu której zebrani jednogłośnie uchwalili rezygnację wydziału do wiadomości przyjąć, poczem przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali prezesem p. Wang Eljasz, wiceprezesem p. Karpf Wolf, sekretarzem p. Kleinmann Hermann, skarbnikiem p. Mueller Samuel, członkami Wydziału pp. Alter Jakób, Birman Jakób, Fischer Izrael, Grauer Emil, Herzog Herman, Nieder Jakób, Nussbaum Rafał, Trom Izrael i Wachs Leon. Gospodarzami pp. Reich

Samuel i Zweigenbaum I. Po wyborach, ponieważ nikt ze zebranych do głosu się nie zapisał, zamknął przewodniczący p. Wang zgromadzenie.

Spodziewać się należy, że Wydział w wyż wymienionym składzie pod tak energicznym prezesem jakim jest p. Wang, wszelkie braki w organizacji usunie i że do jak najpomyślniejszego rozkwitu Stowarzyszenie doprowadzi.

Staraniem nowego wydziału odbyło się w niedzielę dnia 3 lutego br. wielkie zebranie kupców, na którym p. dr. Schlager wygłosił referat o podatku majątkowym po referacie wielu kupców zwróciło się do referenta z zapytaniami, dotyczącymi podatku majątkowego, na które referent w wyczerpujący sposób odpowiedzi dawał. W niedzielę dnia 17 lutego br. odbyło się w lokalu stowarzyszenia pod przewodnictwem p. Wanga bardzo liczne zgromadzenie kupców, na którym referat o zaliczce na podatek majątkowy wygłosił dr. Weissberg Józef. Referent po wygłoszonym referacie na wszystkie, skierowane do niego zapytania dawał interpellantom wyczerpujące objaśnienia. W dalszym ciągu tego zgromadzenia uchwalono zwrócić się do magistratu z przedstawieniem, że opłaty pobierane od towarów przychodzących kolejną są bardzo wysokie i prosić magistrat, by takowe obniżył.

Uchwalono zwrócić się do ministerstwa skarbu i izby skarbowej z przedstawieniem i prośbą, żeby kupcy rzeszowscy, mający opłacać cło w złocie nie musieli aż do Przemyśla jeździć i cło w złocie tam opłacać, lecz by poczta w Rzeszowie miała prawo przyjmowania tego cła.

W końcu przewodniczący p. Wang zawiadomiwszy zebranych, że Wydział przyjął, jako doradcę prawnego p. dra Wanga Arona, który wszystkim członkom stowarzyszenia codziennie przez jedną godzinę będzie bezpłatnych informacji udzielał, zamknął zgromadzenie.

Zmierzch marki polskiej.

Zadekretowało go dnia 21 lutego zarządzenie PKKP, która od dnia tego nie przyjmuje więcej weksli markowych do eskontu. Skutkiem tego, zostaje marka z obiegu handlowego usunięta, choć jest nadal jedynym dozwolonym środkiem płatniczym zwalniającym od zobowiązań; złoty polski jest bowiem tylko obliczeniowym. Stan ten potrwa aż do emitowania prawdziwych złotych przez założyć się mający Bank Polski.

Podamy jeszcze bilans kursowy Marki wobec dolara w półroczach:

Dnia 30. 6 1919 kurs dolara 17 Marek, dnia 31. 12 1919 kurs dolara 109 M., dnia 30. 6 1920 kurs dolara 141 M., Dnia 30. 12 1920 kurs dolara 590 M., dnia 30. 6 1921 kurs dolara 2.075 M., dnia 30. 12 1921 kurs dolara 2.900 M., dnia 30. 6 1922 kurs dolara 4.700 M., dnia 30. 12 1922 kurs dolara 17.825 M., dnia 30. 6 1922 kurs dolara 104.000 M., dnia 31. 12 1922 kurs dolara 6.500.000 M., dnia 29. 2 1922 kurs dolara 9, 400.000 Marek.

Rząd o polityce podatkowej i gospodarczej.

Dnia 22 lutego w ministerstwie skarbu odbyło się pierwsze posiedzenie rady gospodarczej pod przewodnictwem p. premiera Grabskiego, który oświadczył, że po przezwyciężeniu trudności finansowych główna uwaga rządu skierowana zostanie na zagadnienia gospodarcze, a to tembardziej, że stabilizacja waluty połączona jest zwykle z kryzysem w przemyśle i wywołanym przezeń kryzysem cen, który zresztą u nas zaznacza się o wiele słabiej, niż w innych krajach. Po silnej wyżycie cen w okresie poprzedzającym stabilizację marki, spadek ten jest rzeczą konieczną, chodzi tylko o to, jakie ceny uważać za normalne, aby dążyć do ich stabilizacji na tym poziomie. Rząd zastanawia się obecnie nad tem, jaki poziom ma być normalny na ceny artykułów zasadniczych, decydujących o poziomie wszystkich innych cen w kraju, a więc przede wszystkim **ceny ziemiopłodów, węgla i żelaza**. Oddziaływać na poziom cen rząd zamierza zapomocą polityki celnej i podatkowej. Oddziaływanie na ceny za pośrednictwem tych dwóch środków dało już pożądane rezultaty. Nadto dla regulowania cen zboża na giełdach krajowych rząd stworzył zapas specjalny, celem rzucenia go na rynek wewnętrzny w razie wyżyci cen, na zagraniczny zaś w razie niżyci.

Minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń, mówił o środkach przedsięwziętych przez rząd, celem niżyci cen węgla i żelaza. Do stycznia r. b. ceny węgla u nas były znacznie niższe, niż zagranicą. Skutkiem wysokiego wskaźnika drożyznianego w miesiącu styczniu, koszty robocizny wzrosły, co spowodowało dużą podwyżkę cen węgla. By ceny te obniżyć, rząd poniósł daleko idące ofiary w postaci obniżenia podatku węglowego. Poniesli też ofiary przemysłowcy, obniżając swe ceny. Dało to w sumie możność niżyci cen węgla o 30 procent. Sytuacja w przemyśle po tej obniżce cen węgla poprawiła się. Celem całkowitego opanowania kryzysu zachodzi potrzeba, aby ceny węgla uległy dalszej niżyci około 15—25 procent, gdyż wtedy ceny nasze zrównają się z cenami światowymi. Zarządzenia przedsięwzięte pozwalają już mieć nadzieję, że w najbliższym okresie da się to urzeczywistnić. Obniżenie cen węgla o 30 procent umożliwia już obecnie niżycę cen żelaza o 10 procent. Obniżenie to nastąpiło od 15 bm. Dotychczasowe obniżenie cen tych zasadniczych dla życia gospodarczego artykułów, wydało już dodatnie rezultaty dla całego życia przemysłowego kraju. Szybkie opanowanie drożyzny w złocie tych artykułów doprowadza do mniemania, że w ciągu najbliższych paru miesięcy kryzys w przemyśle będzie opanowany.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad przemówieniem przedstawicieli rządu, stwierdzili przedstawiciele rolnictwa, iż ceny zboża u nas są niższe niż przed wojną (?) i domagają się zrównania z cenami przedwojennymi przez zmniejszenie opłat wywozowych, dodając, że będą one w każdym razie niższe od cen

na rynkach światowych ze względu na konkurencję sąsiednich krajów rolniczych. Podnosili również okoliczność zachowania przedwojennego stosunku między cenami ziemiopłodów a artykułami przemysłowymi bez czego rolnictwo nie byłoby w stanie utrzymać się na dotychczasowym poziomie.

Posłowie z ugrupowań robotniczych oświadczyli się za koniecznością dostosowania cen artykułów rolniczych do zdolności nabywczych konsumentów i stwierdzili, że w planie sanacyjnym rządu polityka cen jest rzeczą najważniejszą.

Ogólnie zgodzono się, że polityka niżkowa cen ziemiopłodów w obecnym okresie przejściowym jest rzeczą konieczną. Polityka rządu w dziedzinie cen węgla i żelaza, która już dała pozytywne rezultaty, została przyjęta z uznaniem.

Tyle komunikat półrządowy. Od siebie więc dodać możemy, że zawsze uważaliśmy potaniecie ziemiopłodów za pierwszy warunek potanienia wszystkiego.

Nie wierzymy jednak, jakoby przedstawiciele rolnictwa dobrowolnie niżyli ceny swych produktów, trzeba by im to ułatwić a może to rząd uczynić np. przez niżycie ceny lub czasowe zwolnienie np. na 1/2 roku od ceł importu mąki zboża. W tym wypadku kosztowałoby 100 kg żyta rosyjskiego u nas 100.000 Marek zamiast 250.000 M., 1 kg mąki amerykańskiej najlepszej 600.000 zamiast 800.000.

Te ulgi przywozowe zmusiły by rolników do sprzedaży produktów rolnych i niżyłiby ceny ich do parytetu światowego. Przez to mógłby przemysł nasz taniej produkować i uzyskać możności eksportowe. Jest to tak jasne, że zrozumie to każdy.

Konferencje ministerjalne nawet pod przewodnictwem p. Grabskiego tu nie pomogą. Gdybyśmy wierzyli we wszystko co pół oficjalne i oficjalne komunikaty głoszą — byłibyśmy Państwem najlepiej rządzone i nie mielibyśmy powodu do żadnych skarg ani żalów. Ale wyniki i komunikaty o konferencjach są dla galerji — a szara codzienna rzeczywistość drożyzny i kryzysu daje się nam wszystkim we znaki.

KRONIKA.

W SPRAWIE OBRAD KOMISJI CELNEJ APEŁ DO CZŁONKÓW. Upraszamy wszystkich członków naszych, aby zgłaszali w Sekretarjacie Stowarzyszenia, wady i braki dotychczasowej taryfy celnej. Każdy prawie z członków Stowarzyszenia, który sprowadza towary zagraniczne, miał sposobność poznać wady i braki naszej taryfy, np. gdzie towar tańszy opłaca wyższe cło, niż droższy, gdzie towar w kraju niewyrabiany ma cło za wysokie itp.

Uwagi te będą dla nas nader cennym materiałem, który zakomunikujemy powołanym czynnikom. Obecnie toczą się bowiem w Ministerstwie Skarbu narady w sprawie nowej taryfy celnej, która będzie ułożona zupełnie odmiennie od dotychczasowej.

DO PP. PRZEWODNICZĄCYCH BRANŻ! Zwracamy się w tej samej sprawie i upraszamy ich o zwołanie odnośnych branż, celem wysłuchania

wniosków w tej sprawie. Życzenia członków należy zakomunikować Sekretarjatowi.

Sprawa jest bardzo ważna, bo taryfa raz uchwalona będzie obowiązywała dziesiątki lat — a zmiany późniejsze będą prawie niemożliwe.

ODDZIAŁ PKO W KRAKOWIE PODEJMUJE PIERWSZEGO MARCA B. R. CZYNNOSCI.

Korzyści z tego bardzo duże dla kupców Małopolski, bo będą mogli na czekach w tym samym dniu podejmować pieniądze, które wpłyną na ich konto. Koniecznym jest jednak w tym wypadku posiadanie konta w Krakowie do otwarcia którego wzywamy wszystkich członków i czytelników. Osoby, mające już konto w Warszawie muszą otworzyć nowe konto w Krakowie, chcąc z usług Oddziału Krakowskiego korzystać wpłacanie ich na konto krakowskie, podejmowane od razu przy kasie pieniędzy itd.).

NOWE OPŁATY WYWOZOWE od drzewa. Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu Głównego Urzędu przywozu i wywozu ustalone zostały nowe opłaty wywozowe od drzewa i tak: d budulca, słupów telegraficznych i papierówki kopalniaków 2 szylingi od metra sześciennego (dotychczas opłata wynosiła 75 procent zysku wywozowego) od drzewa liściastego 5 szylingów za metr sześć, od osiki 10 szylingów, od budulca iglastego 2,5 szylinga (dotychczas opłata wynosiła 40 procent zysku wywozowego). Równocześnie ustalono, że za papierówkę uważa się osikę nie grubszą nad 20 ctm średnicy. Przy wywozie osiki całkowita wartość franko-Gdańsk wywożonego drzewa musi być przekazywana do PKKP.

OPŁATY MANIPULACYJNE OD EKSPORTU DRZEWA. Opłaty manipulacyjne za wydanie zezwolenia na wywóz z Polski drzewa nieobrobionego — oprócz osiki — poczynając od 23 stycznia br. wynoszą 0,40 fr. zł. od wagonu 10-tonnowego.

DROŻYZNA ZIEMIOPŁODÓW U NAS I ZAGRANICĄ. Obecnie są hurtowne ceny pszenicy u nas o 21'3 procent droższe, mąka o 80'6 procent droższa, a chleb żytni o 75 procent droższy, jak przed wojną.

Ziemniaki są o 100 procent droższe. W Niemczech są artykuły te o wiele tańsze, jak u nas. I tak pszenica i chleb są tylko 5 procent droższe, ziemniaki są w tej samej cenie, co przed wojną.

Podwyższenie cła na papier nastąpi w dniach najbliższych, mimo że nasza produkcja papieru pokrywa ledwie 50 procent zapotrzebowania. Jak drogi u nas papier zrozumiemy, jak porównamy cenę dzienników u nas i zagranicą. I tak gdy u nas dziennik o 8 stronach kosztuje 250.000 M, to we Wiedniu dziennik mający 20—30 stron kosztuje w przeliczeniu na marki 160.000 M, w Czechach 180.000 M, w Niemczech 120.000 M, w Szwajcarii 160.000 M, A jak wiadomo egzemplarz dziennika zagranicznego zużywa najmniej 3—5 razy tyle papieru, co nasz. Cło na papier płynie wyłącznie do kieszeni fabrykanta i dlatego papier u nas jest o tyle droższy, niż zagranicą.

STOSOWNIE DO UCHWAŁY Sądu okręgowego w Rzeszowie, L. cz. firm. 562]23, zawiadamia się o likwidacji „Unitas“ Zjednoczenia kupieckiego dla zakupu towarów Stow. zarej. z ogr. por. w Rzeszowie. Wzywa się zarazem wierzycieli do zgłoszenia swych ewentualnych wierzytelności.

Rzeszów, 1 lutego 1924.

Za „Unitas“ Zjednoczenie Kupieckie dla zakupu towarów, Stow. zarej. z o. p. w Rzeszowie.

W likwidacji:

Rubin Döbel mp.

Obadie Kalter mp.

CZECHO-SŁOWACJA jest obecnie jedynem państwem w Europie, które ma czynny bilans handlowy. W roku 1923 wynosiła tam wartość przywozu 10.150 mil. ck., a wywozu 12.518 mil. ck. wobec czego saldo wywozu było czynne na 2389 mil. czeskich koron.

Konsolidacja wewnętrzna postąpiła znacznie naprzód, zatrudnienie przemysłu jest dobre, kryzys jest przewyciężony. I tak ilość bezrobotnych wynosi obecnie 57.900 (w Austrii 110.000), a w czasie największego kryzysu wynosiła 350.000

Mimo to nie przenosi produkcja przemysłowa Czecho-Słowacji jednej trzeciej części produkcji przedwojennej, kiedy kraje sudeckie zaspakały potrzeby Austro-Węgier.

HILTON YOUNG w memorjale swym uważa pożyczkę zagraniczną dla Polski obecnie za niemożliwą. Widzimy wobec tego, jak wygląda nasz kredyt zagranicą, gdy równocześnie: Litwa, Finlandja i Jugosławja (nie mówiąc oczywiście o Japonji) z łatwością uzyskiwały w Anglii potrzebne pożyczki. Pewnem jest, że dla państw tych nie starali się zagranicą o pożyczki ludzie tego fachowego i moralnego pokroju, jak Kucharski i Hamerling i że państwa te, nie wykluczały kapitału żydowskiego od zaszczytu udzielenia im pieniędzy, — jak to uczynili sławetni nasi delegaci.

Za najważniejszy punkt sanacji uważa Young ograniczenie naszych wydatków o jedną trzecią. Od tego powinna się sanacja rozpocząć.

PROTESTY W ŁODZI. Było ich w roku 1923 aż 159.802, czyli przeszło 500 dziennie w łącznej na dolary przeliczonej kwocie 1,362.234 dolarów. W styczniu i lutym ilość protestów jeszcze bardzo wzrosła z powodu stagnacji i gwałtownego spadku ceny towar. Nadmieniamy, że Łódź była zawsze terenem licznych protestów, bo — hyperspekulacja zawsze świeciła tam orgje — i tak w roku 1910 zaprotestowano w Łodzi 47,477 weksli, w roku 1911 — 79.913 weksli.

Nowe opłaty stemplowe od 1 marca. Z dniem 1 marca opłata stemplowa od zwyczajnego podania wynosić będzie 3,800.000 za pierwszy arkusz i po 770.000 za każdy arkusz następny i każdy załącznik. Opłata od zwyczajnych świadectw wynosi 3,800.000, od weksla blanco 13,500.000, od duplikatu lub odpisu rachunków, (jeżeli od oryginałów uiszczone opłatę) 320.000. Rachunki i kwity nie podlegają opłacie, jeżeli należność nie przekracza 1,800.000 marek.

GOSPODARKA INFLACYJNA. Kilka cyfr za-
ilustruje nam, jakie dziedziny życia gospodarczego
wymagają rychłego przeobrażenia, jeżeli mamy
wejść istotnie na normalne tory rozwojowe. Do-
starczają nam tych cyfr „Wiadomości Statystyczne”,
organ Głównego Urzędu Statystycznego, które
w numerze 3 podają następujące ciekawe dane:
Ceny hurtowne pszenicy były u nas w ostatnim ty-
godniu stycznia po przeliczeniu na dolary o 21¹/₃
wyższe, niż przed wojną. Natomiast cena mąki
pszenną była w tym samym czasie o 80⁶/₁₀₀ procent
wyższa, niż przed wojną, podczas gdy w Czechosło-
wacji jest ona tylko o 2⁴/₁₀₀ procent wyższa, niż w roku
1914. Hurtowna cena żyta była u nas w tymże cza-
sie o 2³/₁₀₀ procent wyższą niż przed wojną, natomiast
chleb żytni jest o 75 procent droższy. W Niem-
czech jest on tylko o 28⁶/₁₀₀ procent droższy, niż
przed wojną. Cukier podrożał w handlu hurtownym
o niespełna 14 procent, podczas gdy w handlu de-
tajlicznym jest on o 57 procent droższy. Ziemniaki
są u nas o 100 procent droższe, niż w roku 1914,
gdy w Czechosłowacji tylko o 4⁵/₁₀₀ procent a w Niem-
czech cena ich dolarowa równa się przedwojennej.
Tych kilka cyfr wystarcza, by wyciągnąć z nich od-
powiednie wnioski. Oto Polska, kraj bez porówna-
nia bardziej rolniczy, niż Niemcy lub Czechosło-
wacja ma znacznie wyższe od nich ceny za artykuły
rolnicze.

WZROST DROŻYZNY W LATACH 1921 1923.

Celem orientacji w jakim stopniu wzrosła drożyzna
poczynając od roku 1921, podajemy poniżej wykaz
ustalonych przez Gł. Urząd Statystyczny wskaźni-
ków procentowego wzrostu drożyzny w porównaniu
z okresem bezpośrednio poprzedzającym.

Rok 1921.

Styczeń 26'05, Luty 20'88, Marzec 5'58; Kwie-
cień spadek 4'06; Maj 3'85; Czerwiec 13'85; Lipiec
26'83; Sierpień 18'27; Wrzesień 30'949; Październik
22'20; Listopad spadek 1'90; Grudzień spadek 1'86.

Rok 1922.

Styczeń 0'30; Luty 2'56; Marzec 8'84; Kwiecień
11'97; Maj 9'02; Czerwiec 7'03; Lipiec 15'19; Sier-
pień 15'26; Wrzesień 18'54; Październik 19'27, Li-
stopad 33'15; Grudzień 33'08.

Rok 1923.

Styczeń 52'07; Luty 61'79; Marzec 33'51; Kwie-
cień 9'62; Maj 13'36; Czerwiec 47'99; Lipiec 37'42;
Sierpień I-sza połowa 32'25; II-ga połowa 30'12; Łą-
cznie 72'09; Wrzesień 24.45 i 13'97, łącznie 41'83;
Październik 83'25 i 66'91; łącznie 205'83; Listopad
51'06 i 53'67; łącznie 132.14; Grudzień 66'89 i 62'60;
łącznie 171'36.

Za pierwszą połowę stycznia br. wskaźnik wy-
niósł 89'62 procent, drugą 31'71, razem 149'77 pro-
cent.

Frank waloryzacyjny wobec dolara. W Łodzi
policzają w obrocie handlowym 1 dolar równy 5'18
franków waloryzacyjnych (złotych).

KURS RUBLA SOWIECKIEGO wynosił 15 lutego
br. na giełdzie moskiewskiej 120.000 rubli za 1 czer-
wieńca (=25 fr. złotych), czyli dolar kosztuje w Mo-
skwie 24.000 Rubli sowieckich (z 1923). Z tego wy-
nika, że 1 Rubel sowiecki (1923) równa się 416
markom.

Spadek franka a drożyzna we Francji. Jak do-
nosi paryski „Oeuvre” podrożały od listopada: cu-
kier z 3 fr. 75 na 5 fr., kawa z 7 fr. na 11 franków,
ryż z 3 fr. na 4 fr., mleko kondensowane z 71 ct.
na 1 franka. Jestto oczywiście skutkiem spadku
franka francuskiego, który ciągle spada. Wszelkie
środki zwalczania drożyzny, podjęte dotąd przez
rząd, jak obostrzenie ustawy o lichwie, walka ze
spekulacją tak samo nie pomogą tu, jak nigdzie
zresztą. Przyczyną drożyzny jest spadek franka,
a więc przyczyna gospodarcza, którą usunąć trzeba,
a drożyzna sama zniknie.

Kiedy posiadanie obcych walut jest dozwolone.

1) Gdy nabyto je w sposób legalny (np. w liście
z zagranicy),

2) Gdy podjęto je z konta obcowałutowego
z banku do uprawnionego (w Krakowie na razie
Bank Krajowy, Bank Małopolski, Bank komer-
cjalny, Bank Przemysłowy, A. Holzer).

3) Gdy idzie się z nimi subskrybować akcje
Banku Polskiego.

Koren.

DOLAR I ZŁOTY.

Powiatka do Sztambucha p. Grabskiemu.

(Z „Nowego Dziennika”).

Raz kotek był chorzy i leżał w łóżeczku.

I przyszedł kot doktor: „Jak się masz koteczku?”

„Źle bardzo i łapkę wyciągnął do niego..”

Raz dolar zaniemógł
I bardzo był chory,
Nie mogły mu pomóc
Najlepsze znachory.

On, dawniej tak ufny
W swe siły fanfaron.
Zmizerniał i wychodził
Ot wprost na... makaron!

Przviechał doń Złoty
Do Nowego — Yorku,
Stuk stuk do Dolara:
„Jak się masz amorku?”

„Źle bardzo!” i łapkę
Wyciągnął do niego,
„Jak ja dawniej ciebie
Dźwignij mnie kolego!

Dam pół republiki
Nie poskapię trzosa,
Byłem poczuł znowu,
Co to zdrowa hossa...

Zwrócę ci Hallera
I Paderewskiego,
A ty się ulituj
Nademną kolego!”

Ale Złoty kiwnął
Papierową głową:
„I ja mój kompanie
Czuję się jałowo.

Bo z tem mojem walo-
rystycznym ciałem,
Nie cieszę się wcale
Zdrowiem takim trwałem.

Odkąd mi pan Grabski
Marki zjadać każe,
Tak w nogach osłabłem,
Że już ledwie łażę.

I gdzie się pokażę,
Na targu w kawiarni,
Mówią, że wyglądam
Wciąż marniej i marniej!

Bez dobrej wyzerki,
Nic dzisiaj nie wskórasz:
Złotem trza mnie karmić
Złoto to moj furaz!

Inflacyjnej grypy
Czuję kolki zdradne,
Ty leżysz już bracie.
Ja za chwilę padnę!

Subskrybujcie akcje „BANKU POLSKIEGO”!